

Wychodzi codziennie o 8mej rano.
 Przedpłata w miejscu:
 rocznie . . . 10 złr.
 dwierócznie 2 „ 50 c.
 miesięcznie — „ 90 „
 Z przesyłką pocztową:
 rocznie . . . 13 złr. 60 c.
 dwierócznie 3 „ 40 „
 miesięcznie . 1 „ 15 „
 „TYGODNIK LWOWSKI“
 Ilustrowany jako dodatek
 rocznie 6 złr. kwartalnie 1 złr. 50 c.

DZIENNIK LWOWSKI

Niedziela dnia 3. Listopada. — Humberta B. (rym.) — Awerkija Jep. (grec.)

Redakcja w rynku Nr. 175.
 w lokalu drukarni Poremby.
 Ekspedycja i ajencja inserat na placu katedralnym pod l. 31, w domu Majewskiego.
 Za ogłoszenia od wiersza drobnego druku 4 c. (oprócz opłaty stęplowej 30 kr.)—
 Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty.

Wiadomości polityczne

Izba panów uchwaliła do wotowanej przez Izbę deputowanych ustawy względem zmiany paragrafu 120 procedury karnej trzy poprawki, mianowicie 1) ażeby względem przystawiania świadków ze stanu wojskowego udawał się rząd do przynależnej komendy wojskowej; 2) ażeby komendzie wojskowej wolno było w razie potrzeby proponować zarządzenie przez prokuratora tajnej rozprawy, a nakoniec 3) ażeby wzywaniem na świadków żołnierzom od feldwebela na dół mógł towarzyszyć oficer. Poprawki oddane zostały przynależnemu wydziałowi Izby deputowanych do rozważenia, i teraz donoszą dzienniki wiedeńskie, że wydział ten na przedwczorajszym posiedzeniu swoim zgodził się na przyjęcie tylko pierwszej poprawki, obydwie drugie zaś odrzucił jako przeciwe postanowieniom procedury karnej.

Wydział ekonomiczny przygotował już projekt ustawy względem zaokrąglania gruntów, który na najbliższym posiedzeniu Izby deputowanych wzięty będzie pod obradę. Oprócz tego postawi ten wydział wniosek względem wezwania ministerstwa sprawiedliwości, ażeby w jak najkrótszym czasie przedłożyło radzie państwa regulamin względem ksiąg gruntowych, jako też projekt ustawy regulującej postępowanie przy podziałach gruntów w ogólnosci.

Z tych przygotowywanych do załatwienia jeszcze w Izbie prac wydziałowych wypada wnosić, że sesya rady państwa nieprędko jeszcze się skończy, a tem samem i na zwołanie sejmów krajowych długo jeszcze czekać będzie potrzeba.

Co do najbliższych czynności rządu w sprawie kroackiej dowiaduje się „Pest. Lloyd“ z Wiednia co następuje: Pierwotnie było zamiarem rządu, zaraz po przywróceniu komitatów przystąpić do rozwiązania kroackiej kancelaryi nadwornej, i bióra jej przyłączyć jako sekeye do przynależnych ministerstw węgierskich; ale od tego odstąpiono na teraz. Natomiast będzie temi dniami załatwioną inną ważną kwestyą, mianowicie rozpocznie z początkiem listopada w Zagrabiu komisya narady nad tem, czy do przyszłego sejmku kroackiego mają być powołani także reprezentanci trzech sławońskich komitatów, lub czy niewypadałoby opierając się na prawie historycznym zaprosić już teraz komitaty sławońskie, ażeby wysłały reprezentantów swoich do Pesztu. Ta komisya będzie się składać z trzech sławońskich nadżupanów pod prezydencją barona Raucha; ale zdaje się, że rząd zaprosi do niej także jako znawców kilka znakomych osobistości z tych komitatów.

Z Paryża donoszą, że cesarz austriacki miał w piątek udać się z Napoleonem do Compiègne na wielkie polowanie i zabawić tam aż do wtorku. Dzień odjazdu jego z Francji niejest jeszcze naznaczony, ale to pewna, że stanie on z powrotem w Wiedniu

dnia 7. b. m. zrana. Słychać jako rzecz pewną, że w powrocie odwiedzi cesarz dwór wirtemberski; odwiedziny w Karlsruhe i Mnichowie są także wielce prawdopodobne. O odwiedzinach w Berlinie, do których zresztą nienastąpiło żadne zaproszenie, niebyło nigdy mowy. Baron Beust udał się pozawczoraj do Londynu, i niewracając już do Paryża zjedzie się z cesarzem dopiero w Mnichowie.

Zresztą donoszą dzienniki paryzkie, że cesarz austriacki konferował często z Napoleonem o terażniejszych zawikłaniach, i że rezultatem tych konferencyi było jak najściślejsze porozumienie się obudwu dworów względem wszystkich kwestyi, znajdujących się na porządku dziennym.

Bawarska izba panów dała się zmiękczyć istotnie, i na posiedzeniu z 31. z. m. zatwierdziła traktaty celne łącznie z życzeniami objawionemi przez izbę deputowanych, wszystkimi głosami przeciw 13. Niech żyje p. Bismark!

O układach między Prusami i Danią niewiadomo nie zgola, jak dalece one już postąpiły; telegram z Berlina donosi tylko, że poseł pruski p. Quoade odjechał na kilka dni do Kopenhagi, i dodaje, że zapewne układy względem gwarancyi są powodem tej podróży. Układy te idą zaprawdę krokiem ślimaczym, a teraz tem bardziej nie będzie się spieszyć Prusom, gdyż są one pewne, że Francya zajęta dziś tak mocno sprawą rzymską niebędzie miała ani czasu ani ochoty naglić o dopełnienie postanowień traktatu praskiego.

Co się tyczy nakoniec stosunku Prus do kwestyi rzymskiej nieprzestają zapewniać pruskie organa ministerjalne, że gabinet berliński nie wywierał dotąd w tej sprawie żadnego wpływu ani na jedną ani na drugą stronę. Z takim zapewnieniem wystąpiła teraz także „Provin. Corresp.“, dodając to tylko, że rząd pruski będzie uprawnionego wpływu swojego używać tylko do zapobieżenia większemu zakłóceniu pokoju. W tym samym też duchu ułożona jest instrukcja pana Bismarka dla pruskiego posła we Francji, pana Usedom, której osnowę ogłosiła temi dniami powszechna gazeta augsburska. Pan Bismark powiada w niej wyraźnie, że Prusy nie mogą bez powołania mieszać się w tę sprawę, gdyż mogłoby to pociągnąć za sobą niebezpieczeństwo dla Niemiec. Dla Francji — powiada on — byłby to tylko korzystniejszy pretext do wojny z Niemcami, a zresztą i katolicka ludność Niemiec, mająca takie same prawa jak ewangelicka, niedozwala państwu z mieszaną ludnością występować przeciw głowie kościoła katolickiego w sposób obrażający serca katolickie. Prusy — tak kończy pan Bismark — mogłyby dopiero wtedy zająć stanowczą pozycję, gdyby miały pewność, czy papieństwo podług włoskiego lub francuzkiego pojęcia utrzyma się na stanowisku, które uznałoby godnem także katolicy niemieckiej narodowości. Otóż zwy-

czajna polityka p. Bismarka, i strzydz i gościć tak długo, dopokąd nie da się zyskać coś na pewno.

Wiadomości z Włoch, które przyniosła najnowsza poczta, są prawie zawilsze jeszcze niż z dni ostatnich. We Florencji wywołała proklamacja nowego ministerstwa ogromne oburzenie, wymierzone nietyle przeciw królowi i Menabrey, ile raczej przeciw Francji, którą Włosi uważają dziś za największą swoją nieprzyjaciółkę. A nawet i stosunek między obydwojma rządami niemusi być jeszcze całkiem jasny, kiedy z Florencji wysłano przed kilkoma dniami generała Lamarmorę z jakąś szczególną misją do Paryża.

Z Rzymu, jak również o Garibaldi nie ma żadnych nowych wiadomości; komunikacja między Florencją i Rzymem była do 30. z. m. zawsze jeszcze przerywana, a nawet „Riforma“ nie była w stanie ogłosić swego zwyczajnego buletynu o operacjach Garibaldeggo. Podług doniesień neapolitańskich i ankońskich, które jednak nie bardzo są wiarygodne, mieli Garibaldiści pod samymi bramami Rzymu odnieść znaczne korzyści.

O wkroczeniu wojsk włoskich na terytorjum papieskie, nie ma dotąd żadnych wiadomości bliższych, chociaż korespondencja „Riformy“ z Rieti utrzymuje, że nastąpiło ono jeszcze 26go października, i że tego samego dnia miały już wojska włoskie pociągnąć gościncem sabińskim do Correse. W Paryżu nie miano do 31. z. m. także jeszcze urzędowego doniesienia o tem, ale dzienniki jak „France“, „Patrie“ i „Eten-dard“ dowodziły już w obszernych artykułach, że wtargnięcie wojsk włoskich na terytorjum papieskie zagraża wielkiem niebezpieczeństwem pokojowi. „Eten-dard“ łagodzi jednak to zdanie uwagą, że ministerstwo włoskie w chwili, gdy dawało wojskom swoim rozkaz do wkroczenia, użyło zarazem energicznych środków przeciw partji exaltowanej, zamykając bióra werbunkowe i zdzierając plakaty partji rewolucyjnej. Wszystkim tym obawom jednak i groźbom trudno jakoś uwierzyć, gdyż jeżeli istotnie kazał Wiktor Emanuel swoim wojskom wkroczyć do państwa kościelnego, to można z pewnością przypuszczać, że nie uczynił on tego bez wiedzy Napoleona, i że ztąd nie przyjdzie pomiędzy nimi do żadnej kolizji.

W Petersburgu odbyły się już 30go z. m. zaślubiny króla greckiego z W. księżniczką Olgą; z tego powodu było miasto wieczorem oświetlone i dawano świetne przedstawienie w teatrze.

Sprawy polskie.

Zjazd paryski mimo rozgłosu usłużnych korespondentów w sprawie naszej najmniejszego niewydał objawu, a choć łatwowierni niemogli się dość nacieszyć obecnością naszego marszałka sejmowego przy boku cesar-

rza Franciszka Józefa, toć i te pocieszne wiadomości ucichły i nadzieje znowu ich zawiedły.

Dla nas daleko ważniejszą rzeczą są uzbrojenia Rosyi, jeśliby się one sprawdziły miały, gdyż prowadzone w tych rozmiarach jakie na pozór okazują — miałyby one znaczenie niemałe. Rosya bowiem bardzo dobrze pojmuje w obec Turcyi i Austryi swoje stanowisko, które ją może lada chwila doprowadzić do zbrojnego zawikłania. Wyczerkuje ona jedynie jakichkolwiek zatargów na zachodzie, aby korzystając z uwagi Europy gdzieindziej skierowanej natychmiast zabrać się do rozwiązania kwestyi wschodniej, w czem jej pomocnikami będą Rumunja, Serbja, Czarnogóra i t. d.

Ludność ziem polskich pojmuje bowiem z całą ważnością przedmiotu, iż drobne ustępstwa lub zakulisowe dworskie intrygi nie wyprowadzą na jaw naszej sprawy, gdyż właśnie dyplomacja i dwory przed 100 laty ją zaprzępały — lecz że sprawa nasza zależy tylko może na ziemi krwią zroszonej i że się wyłoni śród ogólnej walki między wolnością a przemocą.

Zanim jednak przyjdzie do tego boju, którego sama nadzieja obudza u nas żywsze zajęcie i szybszy obieg krwi, ziemie polskie pod panowaniem rosyjskiem są dalszym przedmiotem nienawiści i gwałtów Moskwy, która przeczuwając bliskość chwili rozstrzygającej, chciałaby przedtem jeszcze uporać się z polskim żywiołem i wytepić go do szczytu.

W dwóch kierunkach Rosja sroży się i niszczy wszystko, co jej staje w drodze; podkopuje ona dobrobyt materialny, uboży kraj, wywłaszcza Polaków, obdziera wszystkich mieszkańców, aby wzbogacać skarb i napelnąć kieszenie czynowników swych, a z drugiej strony utrudnia rozszerzenie oświaty, moskwici szkoły, wydała księży polskich, zamyka kościoły i klasztory, ponieważ uważa je za przybytek ducha narodowego.

Przyczynkiem do pierwszego rodzaju postępowania jest spodziewany zakaz krajowej asekuracji, która będąc przymusową, prowadzi interesa swe sumiennie i za bardzo niską premię, przyczem jednak dozwoleń było zabezpieczać się w innych towarzystwach, skoro krajowa asekuracja nie przyjmowała zabezpieczenia. Owoż teraz rząd zamierza nadać rosyjskiemu consortium koncesję za dozwoleń większej opłaty i z wykluczeniem wszystkich zagranicznych towarzystw, co widocznie znowu połączone jest ze stratą kraju a ze zyskiem dla rosyjskiego towarzystwa.

Dolegliwości, któremi Moskwa obdara kościół narodowy, nie ustają, a ostatnimi czasy doszły one do tych rozmiarów, iż dwukrotnie już wywołały przemówienie ojca św. do katolickiego świata. Oto są słowa, jakimi ojciec św. w swej encyklice z dnia 17. z. m. przemawia o oplakanym stanie kościoła w Polsce.

„Z alokucji naszej z 29. października z. r., z wyszczególnienia zaopatrzonego dokumentami i rozpowszechnionego drukiem, dowiedzieliście się najlepiej, czcigodni bracia, jakiego ucisku doznaje kościół katolicki i synowie jego w cesarstwie rosyjskiem i królestwie Polskiem. Katolickich biskupów, duchownych i wiernych pędzą na wygnanie, zamykają do więzień. dręczą wszelkimi sposobami, pozbawiają mienia, gnębą i karzą najokrutniej, deptając nogami kanony i prawa kościelne. Niezadowolony tem rząd moskiewski zamierza, wedle dawno ułożonego planu, zniszczyć karność kościelną, zerwać węzły jedności i stargać związki wiernych z Nami i tą Świętą Stolicą; porusza on wszel-

kie sprężyny, aby religję katolicką w tych krajach zupełnie wytepić a oderwawszy wiernych od łona katolickiej religji przeciagnąć ich do bezbożnej szyzmy. Z niewypowiedzianym serdecznym smutkiem musimy wam oznajmić, że rząd ten od czasu ostatniej alokucji naszej wydał następujące dwa dekreta:

Rozporządzeniem z 22. maja zniesiono okropnym gwałtem djeceję podlaską w królestwie Polskiem wraz z kapitułą, generalnym konsystorzem i seminarjum, biskupa odłączono od jego trzody, zmuszono do oddalenia się z djeceji.

Rozporządzenie to podobne jest dekretowi z 3. czerwca, o którym nie wspominaliśmy nie znając go. Samowładnie zniósł nim rząd djeceję Kamieniecką, rozwiązał kapitułę, konsystorz i seminarjum, a biskupa gwałtem z djeceji oddalił.

Gdy Nam zamknięto wszelką drogę i przecięto wszelkie stosunki z tymi wiernymi musieliśmy przeto, niechcąc narażać ich na więzienie, wygnanie i inne kary, ów akt, którym staraliśmy się urządzić wykonywanie prawnej jurysdykcji i zaspokojenie duchownych potrzeb wiernych w tych wielkich djecejach, ogłosić w urzędowym Naszym dzienniku, ażeby postanowienie Nasze doszło tam przez gazety. Każdy zrozumie, w jakiej myśli i w jakim celu wydaje rząd moskiewski te ukazy, jeżeli po wydaleniu tyłu biskupów następuje jeszcze zniesienie djeceji.

Lecz najdotkliwszą boleść, wielebni bracia, sprawia Nam drugi dekret tegoż rządu z 22. maja, który ustanawia w Petersburgu tak zwane rzymsko katolickie kollegium, mianując prezesem jego arcybiskupa Mohilewskiego. Wszystkie petycje, nawet dotyczące spraw wiary i sumienia, wystosowane do biskupów, duchownych i wiernego ludu do Nas i tej Świętej Stolicy, muszą być najpierw przedłożone temu kollegium, które ma je badać i rozstrzygać, czy petycje nie przekraczają zakresu władzy biskupów, i tylko w tym wypadku Nam je odsłać może. Gdy zaś nasze postanowienie tam dojdzie, prezydent kollegium przedkłada je ministrowi spraw wewnętrznych, który rozważa, czyli nie znajduje się w niem coś przeciwnego ustawom państwa lub prawom monarszym — jeżeli nie, to postanowienia nasze każe wykonać wedle swej woli i upodobania.

Wielebni bracia! możecie osądzić, jak dalece należy potępić taki dekret wydany przez świecką szyzmatyczną władzę; burzy on boski organizm katolickiego kościoła, niweczy karność kościelną, obraża najmocniej władzę i powagę naszej świętej stolicy i biskupów, narusza wolność najwyższego pasterza wiernych i przymusza dusze do pożałowania godnej szyzmy, narusza nawet prawo przyrodzone w sprawach wiary i sumienia.

Zniesiono oprócz tego akademię warszawską, a ruskiej djeceji chełmskiej grozi upadek. Najwięcej pożałowania godnym jest to, że znalazł się niejaki ksiądz Wojcicki, który lekceważąc kary i cenzury kościelne, nie lękając się strasznych sądów Boga — nie wahał się objąć zarządu tej djeceji na rozkaz władzy świeckiej i wydał już kilka rozporządzeń, przeciwnych karność kościelnej a popierających bezbożną szyzmę.

Lwów dnia 2. Listopada 1867.

Pan Antoni hrabia Golejewski, poseł kołomyjski z większych posiadłości i członek rady państwa, zaszczycił nas listem w wczorajszym numerze „Gazety Narodowej“ umieszczonym, w którym z powodu naszego artykułu, domagającego się złożenia mandatów poselskich przez delegatów wiedeńskich, zarzuca opozycji krajowej niedokładność w umie-

szczaniu faktów i uzurpację prawa sądenia delegacji zaoecznie, wykazując liczebnie dobrodziejstwa spadłe na kraj za pośrednictwem ojców narodu drugiego stopnia we Wiedniu goszczących.

Pan hrabia Golejewski, snąc iż jest rzecznikiem delegacji polskiej bądź umocowanym bądź też na własną rękę działającym, gdyż po raz wtóry występuje w obronie swej mocodawczyni prze ciw dziennikarstwu krajowemu z natężeniem swych sił; po pierwszym jednak niefortunnym występie dostał odprawę od konserwatywnego „Czasu“ — obecnie zaś spotyka go to samo od opozycyjnego „Dziennika lwowskiego“.

Pan hrabia rycerskim sposobem pióro kruszy, chcąc w nas wmówić zasługi delegacji, upostaciować jej prace w pocie czoła dokonane i wykazać w dali błogie owoce, które kraj z ogrodu rady państwa spożywać będzie uprawniony; próżna praca, równa się ona czerpaniu wody przetakiem — nas bowiem wywody te nie przekonują, gdyż oparte są na fałszywych podstawach.

Pan delegat twierdzi, iż większość sejmowa wysłała delegację, aby polskość w kraju zasłonić od klęski, jaką ponieśli Czesi w swej narodowości — aby niestracić „Handvoll Autonomie“, którą posiadamy — i aby ochronić naszą prowincję od agitacji moskalofilów — aby tego dokonać miała tylko środki parlamentarne — żuawów śmierci nie posiadała. Na to twierdzenie pozwoli sobie szanowny korespondent odpowiedzieć, że większość sejmowa wysłała delegację nie ku obronie status quo, lecz ku wywalczeniu czegoś więcej, gdyż właśnie stan ówczesny wedle zdania tej większości był za szczupłym, więc tylko o rozszerzenie praw chodziło; i tu właśnie cięży zarzut kardynalny, że delegacja nie tylko nie uzyskała więcej nad to, co sejmowej większości za mało było, lecz że postradała statum quo, który był już w naszym posiadaniu. Polskości nie trza było zasłaniać od takiej klęski, jaką Czesi ponieśli, gdyż przeczmy, że Czesi ponieśli klęskę swej narodowości w skutek swego postępowania, narodowość ich raczej się wzmochniła — co prawdę mówiąc i namby nie wadziło, autonomię należało rozszerzyć a nie dopuszczać ścieśniania, agitację zaś moskiewską przetłumiać, lecz tego nie uczyniono właśnie. Do osiągnięcia zaś tych skutków nie miała wprowadzić delegacja żuawów śmierci, lecz powinna była mieć zdrowy zmysł polityczny, który nie szkodzi i starszyźnie żuawów lub podobnych zastępów narodowych.

Co do pięciu koncesji, które nibyto uzyskaliśmy, wypada nam uczynić sprostowanie w pomyśle pana hrabiego; i tak: Ustawodawstwo gminne, które przejął ma w ręce sejmów, byłoby się dostało i bez wpływów delegacji, gdy sam rząd nie chciał je mieć w radzie państwa. Urządzenie ksiąg gruntowych, nie jest koncesją dla nas, i czy rząd, czy rada państwa, czy sejm krajowy takowe przeprowadza jest zupełnie wszystko jedno, byle tylko to uporządkowanie nie było drogiem. Co do propinacji — to rzeczywiście koncesja i zasługę należy delegacji przyznać, która o sprawę szkolną tak się nie dobijała, jak o propinację; szkoda tylko, że z tej koncesji nie będzie kraj użytkować tylko 6.000 ludzi — a nas w kraju jest przecież milionów pięć, którzy bogdaj czy nie gorzej na tem wyjdziemy!

Prawo komasacji i arendowania gruntów, należało wedle przyznania szanownego korespondenta do sejmów — więc nie jest koncesją; a omycanie dróg krajowych wchodziło, możemy pana upewnić, również w zakres działania władz samorządnych. Zresztą przypuścmy, że delegacja rzeczywiście wywalczyła nam te

wszystkie koncesje na podstawie których wolno nam się nawzajem omycać i opodatkowywać, czyż więc to miałyby być owocem starań i celem dążności naszych? Zaprawdę pan hrabia nie jest o tyle naiwnym byś sam w to uwierzył.

Kończymy nasze uwagi tym dodatkiem, że tak jak szanowny poseł usiłował stanąć w obronie delegacji przed krajem, również zechce powiadomić delegację o stanowisku, jakie zajęła opozycja krajowa.

Prezydium namiestnictwa rozpisuje dalsze wybory do rad powiatowych, a to w powiatach: Brzeżany, Borszczów, Bohorodeczany, Cieszanów, Dąbrowa, Gródek, Husiatyn, Jasło, Krosno, Mościska, Staremiasto, Tarnów i Tarnobrzeg, i wyznacza dzień wyborów dla grupy gminy wiejskich na 12. dla grupy gmin miejskich na 16. na koniec dla grupy większych posiadłości ziemskich na 19. grudnia b. r.

Wybory te odbędą się w oznaczonych dniach w miejscach wyborów, ustawą przepisanych.

Blizsze postanowienia co do godzin i miejscowości, w których wybory odbyć się mają, podane będą do wiadomości uprawnionych do głosowania, przez karty legitymacyjne, które wyborcom doręczone zostaną.

Do rady powiatowej wybierają członków:

w powiecie	w grupie I. większych posiadłości	w grupie III miast i miasteczek	w grupie IV. gmin wiejskich
Brzeżany	10	4	12
Borszczów	10	4	12
Bohorodeczany	8	6	12
Cieszanów	9	5	12
Dąbrowa	12	2	12
Gródek	9	5	12
Husiatyn	11	4	11
Jasło	10	4	12
Krosno	8	6	12
Mościska	11	3	12
Staremiasto	8	6	12
Tarnów	5 10, (z tych miasto Tarnów 9)		11
Tarnobrzeg	11	3	12

Nowiny z kraju i zagranicy.

* Wczoraj jako w dzień zaduszny cały Lwów odbywał pielgrzymkę na cmentarz Łyczakowski, aby tamże kilka chwil gorącej modlitwy poświęcić pamiętce zmarłych. Któż bowiem ze żyjących niema w tym przybytku śmieci kogokolwiek ze swej rodziny? Kto nieopłakuje straty bądź rodziców, bądź dzieci, krewnych, lub przyjaciół? Wszystko więc co żyło i jakkolwiek zachowuje cześć dla zmarłych; rojami udawało się na miejsce, gdzie anioł śmierci króluje bez miłosierdzia. Lecz miejsce to przybrało na ten dzień swoją świąteczną szatę, ustroiło się w tysiące gierland, kwiatów, lamp i świeczników, aby uprzyjemnić przybytem kilka tych chwil, które oni przepędzić chcieli obok swych najdroższych. Niebyło kącika, nieznalazłeś choć najbiedniejszego krzyża drewnianego, obok którego niebyłoby choć kilku świeczek lub jakiegokolwiek gierlandy, którą zawiesiła pamięć pozostałych na grób ojca lub dziecięcia. Tylko marmurowe groby wysokich rodzin, familli wielkich imion i majątków, odznaczały się brakiem jakiegokolwiek oznak udziału ze strony pozostałych rodzin a księżyc szyderczo oświetlał herby wyryte na głazach, bo rzadko gdzie serce złożyło na grobie niezapominając! Piękny monumentalny krzyż słobowy wystawiony na pamiętkę ofiar warszawskich z r. 1861, gorzał stami kolorowych lamp a usta nabożnych głośnie śpiewy

blagały Boga najwyższego o zmiłowanie dla pozostałych i dla ojczyzny.

* Kradzieże różnego rodzaju zaczynają się upowszechniać w naszym kraju; czyli te zwyczajnie pochodzą z Moskwy, czy z Wiednia, gdzie okradzanie arsenału kilka razy się powtórzyło — nie jest wiadomo, dość że tajemniczym jakimś sposobem skradzione zostały akta w Apelacji, akta dotyczące procesu, którego wyrok w zupełności potwierdzony został w drugiej instancji. Złodziej dotąd wykryty nie został.

• W dworcu kolei Karola Ludwika we Lwowie dnia 30go z. m., przechodziła po szynach żona kowala Wiktorja Ghr., i wpadła pod nadchodzącą właśnie lokomotywę z trzema wozami, została przejechała i zabita.

* Wczoraj o godzinie trzeciej popołudniu przechadzająca się po wałach hetmańskich publiczność była świadkiem oburzającego widowiska. Jakis młody rzemieślnik bił żonę swoją, miotając obelgi i przekleństwa; mimo krzyku jej i błagania o pomoc nie przestawał bić jej ciągle laską, i prowadził ją w ten sposób przez plac św. Ducha aż pod kościół katedralny. Można by sądzić, że u nas prawo pięści jest w całym poważaniu, gdyż nikt nie przerwał tej gorszącej sceny. Onegdaj znowu, na rogu finansowej dyrekcji, żyd dragarz przejechał kobietę, i pojechał dalej bezkarnie, ścigany tylko przez gromadę uliczników.

* Z Przemysła donoszą: Dnia 30. paźd. przy reparaacji pojezuickiego kościoła, w którym znajduje się magazyna wojskowy, przy windowaniu belka urwała się linwa, a spadający belek ugodził w wyrobnika, zgruchotał mu nogi i zioobra; jakoż nieszczęśliwy w kilku godzinach życie skończył, zostawiając po sobie sieroty i starą matkę. Jak się pokazało, linwa była zbutwiała i nie zdatną do podobnych operacji, przeto przedsiębiorca izraelita J.B. prócz kary powinienby być zasądzonym i na utrzymanie osieroczonej rodziny nieszczęśliwego wyrobnika. Drugi wypadek nierównie smutniejszy od pierwszego, zdarzył się tamże tego samego dnia: Biedny stolarz, którego żyd za parę guldenów długu chciał osadzić w więzieniu, z ambicji i nędzy zarazem — odebrał sobie życie. Tak często wydarzające się podobne wypadki najlepiej dowodzą konieczności zniesienia kary więzienia za długi, co też już w innych państwach uczyniono.

* Wczoraj wyszedł nr. 4. „Tygodnika Ilustrowanego Lwowskiego“ i zawiera: Zyciorys Leszka Dunina Borkowskiego pióra K. Widmana (z ryciną.) Szkic z życia społecznego przez nieznanego autora. Pomnik rycerza z XV. wieku. w Jaworowie z ryciną (rysunku Kornela Szlegla). Ilustracja przedstawiająca zamach Berezowskiego z opisem. Listy z Pomorza przez Bolesława Prawdzica Chotomskiego. Przegląd artystyczny. Gospodarstwo. Przemysł. Pogadanki tygodniowe przez Aurelego Urbańskiego. Mody na miesiąc listopad i humoreski.

* Dziś w teatrze polskim *Oszustka paryzka*, dramat w 5 aktach.

* Począwszy od dnia 10. listopada 1867 rozpocznie się szereg odczytów popularnych z nauk przyrodniczych i humanitarnych, które się odbywać będą co niedzieli o godzinie 4tej po południu w sali ratuszowej za staraniem Stowarzyszenia wzajemnej pomocy rękodzielników mieszczan lwowskich, na korzyść wdów i sierot po członkach tego Stowarzyszenia.

Program: 1. Zagajenie i odczyt o wynalazku sztuki drukarskiej prof. dr. Antoni Małeckiego. 2. O niektórych aparatach fizykalnych z wystawy paryzkiej, wykład pierwszy prof. dr. Feliks Strzelecki. 3. O nowszej literaturze polskiej: Okres Mickiewiczowski. Xawery Godebski, kustosz zakładu nar. im. Ossolińskich. 4. O słońcu. Juliusz Starkel, redaktor „Dziennika literackiego“. 5. i 6. O pokarmach i trawieniu. dr. med. Oskar Widman. 7. i 8. Osiłach produkcyjnych w gospodarstwie społecznym: rolnictwo, przemysł i handel. Odczytów dwa. Adolf Rudyński, redaktor „Gazety lwowskiej“. 9. i 10. Człowiek jako

najwyższa potęga istnienia organicznego. Odczytów dwa. Seweryn Plachetko, prof. gimn. w Brzeżanach 11. i 12. Ręka i oko ludzkie pod względem estetycznym. Odczytów dwa. Karol Maszkowski, prof. przy techn. akademii. 13. i 14. O związku zjawisk światła, ciepła i elektryczności. Odczytów dwa. Stanisł. Chlebowski, prof. przy szkole realnej. 15. O fizjologii roślin. Prof. dr. Tomasz Stanecki. 16. O zachowaniu wzroku. Dr. med. W. Wołek. 17. i 18. Pogląd na panowanie Kazimierza Wielkiego. Odczytów dwa. Lucyan Tatomir. 19. Oko zwierciadłem duszy. Dr. med. W. Wołek. 20. O aparatach fizykalnych z wystawy paryzkiej. Odczyt drugi. Prof. dr. Feliks Strzelecki.

Ceny miejsc: Krzesło numerowane 25 ct. — Wstęp do sali 15 ct. — Galerja 10 ct. — Biletów dostać można w księgarni p. Karola Wilda, w cukierni p. Rotlendera, w handlu p. Feliksa Piątkowskiego przy wstępie do sali.

Cieszymy się, że pomienione odczyty popularne przyjdą do skutku, gdyż przyczynią się one niezawodnie do rozszerzenia oświaty, której nam tak bardzo brak. Zaszczętnie znane imiona prelegentów dają publiczności rękojmię, iż przedmioty, o których odczyty będą traktować, w całym znaczeniu obudzą ciekawość powszechną, niska zaś cena wstępu i cel szlachetny powinny zniewolić do jak najliczniejszego udziału.

Gospodarstwo i przemysł.

* Zakład fotograficzny p. L. Błachowskiego będący przy ulicy Łyczakowskiej, przeniósł się na Halickie przy kręconych słupach do lokalu dawniej Rudolfa Edera.

* Według ostatniego urzęd. raportu z mies. października, zaraza bydła panowała jeszcze w 27. włościach, szczególnie powiaty Buczacki, Kałuski. Wojniłowski wykazują najwięcej chorego bydła.

* Ostatnich dni października płacono na targu przemyskim: mierz. pszenicy 6. 50, żyta 4. 25, jęczmienia 3. 25, breczki 3. 75, owsa 1. 50, kartofli 1. 40.

Cennik giełdy pienięż. i tow. we Lwowie z dnia 2. listopada 1867.

Para Pszenicy i Żyta korzec 160 do 170 funtów z dosypem 18.75. 154 z dosypem do 160 funtów na 5. Grudnie 1867. Kukurudza korzec 160 funtów efekt z dosypem do 170 funtów 7.85, korzacz 8.60 (ab Jarosław).

Telegrafowany kurs wiedeński.

Dnia 2 listopada.		złr.	gr.
5% Metaliki		56	10
„ z procent. z maja i listopada		58	—
5% Pożyczka narodowa		65	—
Losy pożyczki z roku 1860		81	70
Akcje banku wiedeńskiego		679	—
„ „ kredytowego		176	80
London. 10 funtów szterlingów		124	40
Srebro		122	—
Dukat pojedynczy		5	94

Przyjechali do Lwowa

dnia 31. października.

PP. hr. Łączyński H., z Demytrowic. Ryłski T., z Rosji. Petrowicz F., z Wołostka. Przybyłowski W., z Podola. Stojowski Z., z Bursztyna. Lentowski M., z Gorajowic. Teodorowicz T., z Czortkowie górnych. Hr. Drohojewski Z., z Krukienic. Dąbski J., z Ruday. Sokołowski J., z Barańcyc. Witosławski B., z Wojciechowic. Zwolski J., z Boryni. Skrowaczewski J., z Miszyniec. Rubczyński W., z Stanina. Andruszewski K., z Jaworowa. Wasilewski J., z z Koniarki. Komarnicki J., z Magierowa. Papara H., z Zubowmostów. Tabora Jerzy, z Czerniłowic. Zuber J., z Żółtaniec. Kwiatkowski K., z Stanisławowa. Serwatowski M., z Rajtarowic. Szczepański A., z Laszek zawiąz. Krzyżanowski J., z Liska. Dunigiewicz A., z Bazaru. Drużyłowski E., z Wołynia. Pruszyński J., z Pomorzan.

Ks. Budkowski

artysta Baletu teatrów Warszawskich, oraz specjalny nauczyciel tańców,

upoważniony od kuratora okręgu naukowego w królestwie Polskiem,

podaje niniejszem do wiadomości, iż z początkiem Września b. r. rozpoczął kurs nauki **najnowszych gracioso-salonowych, jako też solo-charakterystyczno-scenicznych tańców** w osobnych godzinach dla poci żeńskiej i męskiej pojedynczo lub w towarzystwie tak we własnym pomieszkaniu jako też po domach i zakładach naukowych.

Pracując ciągle w zawodzie choreograficznym, posiadam własną nową i praktyczną metodę wyuczenia na żądanie w **dwunastu lekcjach** salonowych tańców.

Staraniem moim będzie w krótkim czasie pozyskać względy łaskawej Publiczności.

Adres: Ulica wyższa Ormiańska pod liczbą 126 w domu Wgo dr. Stupnickiego w parterze. 318-3 3

DO AMATORÓW HERBATY!

Długoletnie podróże moje po wszystkich częściach świata, nastęczyły mi sposobność dokładnego poznania i ocenienia prawdziwie dobrej i zdrowej Chińskiej Herbaty, którą w wielu miejscach chcą zastąpić różnymi surogatami, częstokroć nawet wpływającymi niekorzystnie na zdrowie, gdy właściwie szlachetny ten napój nie przyjmuje żadnych mieszczanin, czego też Chińczycy najmocniej unikają.

Aby więc Szanowni P. T. Amatorowie na dal nie potrzebowali szukać dobrego gatunku Herbaty w obczyźnie, mam zaszczyt uwiadomić tychże, że sprowadzam z pierwszych źródeł najlepszo gatunki Herbaty na różne ceny, począwszy od 3 do 10 zlr. za funt.

Wszelkie przesyłki na prowincję najdokładniej się wykonują, biorącym raz na funtów 6 odsyłam franko a na 10 funtów odstępuję rabat

Z szacunkiem

KSAWERY GÓRSKI,

b. o. w. p.

plac Katedralny, l. 31. na 1. piętrze.

298-5-6

LECZENIE ELEKTRYCZNE

w nowo otworzonej sali elektroterapeutycznej przy placu Halickim pod l. 1, na Iszem piętrze. Blizszych szczególow udziela tamże dentysta 312-3-4

Ujheli.

A. Jędrzejcki

w rynku pod l. 231, Zaopatrzywszy handel swój w świeże towary korzenne, delikaty, najwyborniejszą herbatę, rum, Arak, likiery i wina. Poleca się łaskawym względem ręcąc za najrzetelniej usługę

Zlecenia z prowincji będą z największą akuracją wykonane. 308-3-?

Kremska MUSZTARDA

nadeszła do handlu korzennego

J. F. KLEINA wdowy

we Lwowie l. 232 m.

317-3 6



Nieomylnie i prędkie wytopienie

Szczurów i myszy

za pomocą c. k. uprzywilejowanej trucizny na myszy i szczury, w kształcie świecy.

Cena flaszczożki 50 cent.

Takowej niefałszowanej dostać można we Lwowie u pp. **Kostantego Iskierskiego, Adolfa Herlienera, Zygmunta Ruckera i Piotra Mikolasza;** w Tarnowie u **Józefa Jana i H. Koyl.** 285-5-12

Nakładem **KAROLA WILDA** we Lwowie

wyszedł z druku

NOWY KALENDARZ

pod tytułem:

PIELGRZYM PO ZIEMIACH POLSKICH

na rok przestępny **1965**

21 i pół arkusza ścisłego druku (święta czerwono) w dużej 4ce

cena tylko **54 cent.** w. a., biorącym w tuzinach odstępuje się zwykły rabat

Krótki wykaz treści: Dział I.: Kalendarz chronologiczny powszechny — święteczny — astronomiczny — żydowski. Dział II. informacyjny: Genealogja domu cesarskiego. Statystyka państw europejskich. Informacja pocztowa, kolejowa i telegraficzna. Taryfa opłat konsumcyjnych. Wykaz należytości stemplowych i skale itp. Dział III. przemysłowy: Gielda Lwowska. Bank hipoteczny. Filie towarzystwa rolniczego itp. Dział IV. statystyczno-ekonomiczny: Ziemie polskie pod panowaniem austriackim p. Karola Widmana. Statystyka szkół galicyjskich p. A. Schneidera. Dział V. literacko-historyczny: Mikołaj Rej z Nagłowic (ustęp z historii literatury Felieji Wasilowskiej). Pielgrzymka po ziemiach polskich p. L. Tatomira. Dział VI. gospodarski: O uprawie chmielu. Drobiazgi gospodarskie. Ogłoszenia handlowe i przemysłowe itp.

Dostać można w księgarniach pp. **Csillika** w Tarnopolu, **Friedleina** w Krakowie, **Braci Jeleniów** w Przemyślu, **Lindenbergera** w N. Sączu, **Milikowskiego** w Stanisławowie i Tarnowie **Müllera** w Buczaczu, **Malewskiego** w Brzeżanach, **Pardinię** w Czerniowcach, **Pellara** w Rzeszowie, **Pisza** w Bochni, **Rosenheima** w Brodach, **Zadembkiego** w Kołomyi. 306 4?

!!! NOWA PUBLIKACJA !!!

Właśnie zostało wydanych

sześć fotografii

większych rozmiarów zdjętych z rozmaitych obrazów z dziejów Polski — według kompozycji pierwszorzędných artystów warszawskich. Obrazy te przedstawiają:

1. *Aniołów u Piasta.* — 2. *Wprowadzenie do Polski wiary chrześcijańskiej.* — 3. *Władystawa Jagiełłę i Jadwigę wprowadzających wiarę chrześcijańską na Litwę.* — 4. *Bitwę pod Warną.* — 5. *Sw. Jadwigę wyprawiającą syna przeciw Tatarom.* — 6. *Zółkiewskiego pod Cecorą.*

Powyższe obrazy, z których cały czysty dochód przeznaczony został na podźwignienie niezastąpionemu podopadłego obywatela tutejszego, służyć mogą za ozdobę nawet najpierwszych salonów, przeto tak z powodu ich artystycznego wykonania jak i przeznaczenia, polecają się szan. Powszechności naszej.

Cena tych sześciu fotografii razem wynosi **4 zlr.**

Zamówienia przyjmuje agencja „Czasu“ p. A. J. Piątkowskiego we Lwowie przy placu katedralnym, jako też i redakcja „Dziennika lwowskiego.“ Obstalunki czy to za gotówkę czy za przekazem pocztowym, przesyła też agencja na wskazane miejsce zaraz odwrotną pocztą. 321-1-4



NOWE SRODKI

lekarstkie z czystej Pepsyny z połączeniem żelaza.

Przygotowane przez P. T. P. HOGG aptekarza, na ulicy Castiglione, No 2 w Paryżu.

10 Pożywcze Pigulki p. Hogg z ukwaszonej pepsyny używają się prawie wyłącznie w żołądku, niestrawności i w ogóle przeciw osłabieniu i zepsuciu żołądka.

Wszelkie pokarmy stanowią substancje nieprzerobione nie mogące dostarczyć zasilającego pożywienia, a zatem utrudniają tylko żołądkowi ich przetrawienie jest w stanie.

Jedyny tylko środek Pepsyna ukwaszona (la Pepsine acidifiée) jest nieomylnym dla przerobienia pokarmów w substancje pożywcze. (Trudne trawienie i konsumpcja dzieło Dr. Corvisart nadwornego lekarza Cesarza Francuzów.)

Cena za flakonik trzechciennego formatu zawierającego 100 pigulek 5 franków.

20 Pigulki Pepsyny w połączeniu z żelazem odkwaszonym przez wodoró p. Hogg używają się przeciw brakowi regularnego oczyszczenia, nieregularnemu miesięcznemu odpływowi u kobiet, przeciw upławom i dla wzmożenia wiatych organizmów.

Pepsyna w połączeniu z żelazem i z iodem łagodzi skutek tych dwóch ciał ostatnich jakkolwiek skutecznie ale drażniące działających na ludzi wrażliwych i erwowych (Rozprawa przedstawiona paryskiej akademii medycznej).

Cena za flakonik trzechciennego formatu zawierającego 100 pigulek 4 franki; za pół flakonik 2 franki 5 cent.

30 Pigulki z Pepsyny połączonej z iodem niepodlegającym rozkładowi używają się przeciw słabostom skrofulicznym, lymfatycznym i syfilitycznym, a często dla leczenia suchot wycieńczenia i ogólnego osłabienia organizmu.

Cena za flakonik zawierający 100 pigulek, 4 franki; za pół flakonik, 3 franki 50 centymów.

320-1-?